



GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.” wynosi:

miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł.
kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 75 ct. 10 zł.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 15 zł.

Pranumeratorem miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracji „Gaz. Nar.” (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo z uprzedzeniem bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawnej F. H. Richtera).

Wszystkie pranumeratury mogą otrzymywać z trybunału hamerytyśny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uroczystości prywatnych, skłamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrabach lub o szaleństwach przedmiotach i t. d. przyjmują się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 sztuków od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I piętro
otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER WOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Po wyjeździe cara.

(Kor. specjalna Gaz. Nar.)

Warszawa d. 7 września.

Że wszyscy o niczem innym obecnie nie mówią, jak tylko o carskiej wyprawie, że w najbliższym czasie schodzi na rozpamiętywanie przebytej chwili, rozumie się samo przez się. Na ustach wszystkich reminiscencye, w mózgach refleksye, które przeważnie arcyenergicznie wydostają się na zewnątrz.

Warszawa podzieliła się dziś zupełnie na dwa obozy: zwolenników ugody i przeciwników tej myśli.

Na podstawie znajomości gruntu mnsz stwierdzić, iż polityka reprezentowana przez petersburską Kraj i tutejsze Słowo znajduje coraz więcej poplecniaków a liczba t. zw. „ugodowców” od początku bieżącego roku tj. od objęcia stanowiska generał-gubernatora przez ks. Imeretyńskiego znaczenie wzrosła. Ci są pełni nadziei i wdzięczni za to, co już otrzymali. A to tak nie wiele, prawie nic. Słusznie przeciwnicy ugody a więc pesymiści zapytują: za co dziękujecie? czy ten drobiazgi ulgi nie należy się nam oddawać? A cóż z mową naszą biedną? a cóż ze szkołami? Kiedy nastanie ucisk zawsze i wszędzie i na każdym kroku dający się we znaki pomimo, iż nawet najniżsi czynownicy wiedzą o korzystaniu obecnie usposobieniu cara dla nas i o europejskich więcej zapatrywaniach ks. Imeretyńskiego?

Jeśli jednak pierwszy za różową parzą na teraźniejszość i przyszłość, drugim można zarzucić nadto pesymistyczne zapatrywanie. Czekajmy co nam przyszłość przyniesie.

Z pobytu cara wielce przykre wrażenie sprawił fakt, iż on prawie nie mówił a tylko dziękował niejednokrotnie; toż samo iż wjazd do miasta wyciągnięty klusem bez zatrzymywania się koło duchowniostwa, deputacji, cechów i t. d., również wyglądał oryginalnie. Ogół jednak (a ogółem mnsz nazwać przeważną większość niezadowolonych) zwraca się w szczególności przeciw margrabiemu Wielopolskiemu jako jednemu osłowiekowi, który, gdyby chciał, mógłby być bogdaj sub rosa dać poznać panującemu choć w przybliżeniu, czego ludność sobie życzy i co można a właściwie należy dla kraju zrobić. Mówią jednak, że pan koniższy prywatnie milczał a w przemowie oficjalnej ograniczył się musiał do zaznaczenia ubożnego, iż nie wyrzekamy się narodowości i religii.

W końcu jeszcze dwa fakty i jedna wersja. Na przedstawieniu jednem, które się ciągnęło do pierwszej w nocy, car po skończeniu „Lohengrina” skreślił z zakończenia programu widowską siedm popisów baletu i kazał odstąpić tylko mazura ze „Strasznego Dworu” przy towarzyszeniu chórow; drugim faktem, iż tak na raucio u księcia Imeretyńskiego, jak też w teatrze ukazał się w mundurze ułańskim pułku, który ongi był polskim. Kuriozaz to — dowodzi jednak, iż zwracano na to uwagę, aby nas nie raziło.

Obiega wersja, iż gdy carowa swiędzała rozmaite towarzystwa do broczynie a obok nich i instytut ma-

ryjski, ofiarowano jej tam dla córek dwie wspaniałe lalki: jedną bojarę, drugą krakowiankę. Starsza, wielka księżna Olga, miała chwyty przy wyborze za krakowiankę i ogromnie była z podarunku uradowana, całując i pieszcząc krakowiankę. Ot drobnotka, ale nie zawadzi ją zanotować.

Carowa do samego końca była pełną uśmiechu i radości; dawała togi niejednokrotnie dowody. Podobno codziennie do późna w nocy pracowała rozpatrując wniesione prosby, których ilość obłączyła.

Car po ukończeniu manewrów pod Białostokiem przejeździe przez Warszawę do Spały pod Skierniewicami na spoczynek, w mieście się jednak nie zatrzyma a przejeździe tylko z dworca petersburskiego koleją obwodową na warszawsko-wiedeński dworzec.

Bawiony tu minister spraw wewnętrznych Goremykin (b. komisarz dla spraw włościańskich) umiejący po polsku, uczęszcza chętnie do teatru. Był na „Malce Szwarcenkopf” Zapolskiej, a w cyrku, gdzie daje przedstawienie lwowska trupa, na „Diadach” Moniuszki. Te ostatnie doznały w Warszawie nadzwyczajnego powodzenia; trzykrotnie przepelnili cyrk na Ordynackim. Prasa podnosi zalety orkiestry lwowskiej i wykonanie.

Warszawski korespondent *Da post.* następująco jeszcze szczegóły przysłał swemu piśmie:

Car Mikołaja charakteryzuje to, że czy to przy przeglądzie wojsk, czy przy odwiedzinach różnych zakładów, zalewiał się z wszystkim bardzo szybko. Mnie się zdaje, że jest to objaw pewnej energii, która nie lubi tracić niepotrzebnie czasu, a po części może wynikiem małomowności 28 letniego władcy. Wiadomo, że w Paryżu też dwa jego przymioty, mianowicie spokój i małomówność w pierwszym czasie bardzo przykre zrobiły wrażenie na Francuzach, przywykłych do żywości ruchów i twarzy. Później oswojono się z tem, a car oświadczył sympatye równe, jak carowa, która sobie od pierwszej chwili wszystkich podobała.

I tu mniej więcej tak samo było. Raził spokój w twarzy i ruchach cara, gdy wjeżdżał do miasta owa wspaniała via triumphalis, która zamponowała wszystkim, nie tylko miejscowym, lecz i obcym, nawet korespondentem pism paryskich, do przepychania chyba przywykłym. Na głośnie okrzyki publiczności carowa odpowiadała uśmiechem i bezustannem kłanianiem się, cesarz przykładaniem ręki do twarzy, a z twarzy jego zdawało się, iż niczego nie widzi, choć potem z rozmową i ogłoszonym podziękowaniem dowiedziiano się, że wszystko widział. Zdawało się, że nic na niego nie robi wrażenia, a z gorących słów podziękowania wnioskować trzeba, że owszem przyjęcie wielkie na nim zrobiło wrażenie.

Pewna ciekota „towarzystwa” tutejszego, która spytała cara wszędzie, na kolei, na manewrach, na obiadach, na rautach, odmiosa pewne cokolwiek przynębiające wrażenie niewielkiej łaskawości cara, z którego ogólnie wyciągała wnioski. Ale z wypowiedzianego bardzo ciepło podziękowania na przemówienie margrabiemu Wielopolskiego widać było, iż jest przeciwnie, a z wielu drobnych okoliczno-

ści, na które po części zwracano uwagę, można wyciągnąć wniosek, iż car Mikołaj chciał pozyskać sympatye społeczeństwa i że mu to chciał okazać.

I tak chochlił tu car prawie ciągle w mundurze ułańskim, którego niemal nigdy nie używa; wiedział zapewne, że jest to mundur najbardziej tu lubiany. Wiadomo, że przywodził go też car Aleksander II na balu w zamku w maju r. 1856.

Wbrew ujawniającej się tu od pewnego czasu dążności zupełnego zwłoszczenia opery, na galowem przedstawieniu występowali wyłącznie śpiewacy polscy. Gdy okazało się, że druga część programu jest za długa, i gdy pozostało do odtańczenia sześć czy siedm divertissement baletowych, car wybrał z nich jedno: mazura ze „Strasznego Dworu”, tańczącego przy śpiewie chórow, i to tym razem w kontuszach (zwykle tańczy go w ubiorach krakowskich, choć powinien być tańczony w kontuszach).

Mikołaj był także w kościele (katoickim) św. Aleksandra, zbudowanym na pamięć bytności cesarza Aleksandra I. W Warszawie ludność do tego wielką wagę przywiązywała a zarówno przy wejściu do kościoła jako i przy wyjściu z kościoła, parę carską witano entuzjastycznymi po prostu okrzykami.

Jak już zwracano uwagę na każdy drobiazgi, młocię wywnioskować z tego, iż przez pierwszy dzień bytności carskiej mówiono bezustannie o tem, że wobec owacyjnego przyjęcia ekwipaży carski za szybko jechał przez miasto. Trudno stwierdzić, czy to było rozmyślane czy przypadkowe, chociaż powiadają, że jeszcze w drodze strażono cara, iż wobec pozwolenia przez ks. Imeretyńskiego, aby policya usunęła z drogi plan, policya za bezpieczeństwo cara ręczyć nie może. Faktem jest, że pojazd carski w czwartek i piątek przy wycieczkach cara i carowej na miasto jechał daleko wolniej, a gdy przy wjeździe ową drogę dla ruchu kołowego zamknięto, później to nie miało miejsca, a powóz carski jechał wśród innych, tylko środek ulicy pozostawiono dla wolny.

W czwartek i piątek a mianowicie przy wyjeździe w sobotę, car też już nie miał spokojnej i chłodnej twarzy, była ona raczej rozjaśniona, uśmiechnięta i widocznie malująca zadowolenie i swobodę.

Ciekawym szczegółem z pobytu carskiego jest to, że nie otaczał się wcale urzędnikami, lecz przedstawicielami ludności miejscowej. W zamku na raucio dla utrzymania jakiegoś takiego porządku, miała każda z 2.000 zaproszonych osób wyznaczoną salę. Były trzy sale dla urzędników różnych klas, zupełnie osobna sala dla członków komitetu, zbierającego składkę. W głównej sli, w której się odbywał koncert i przed estradą zasiadała para carska, wioły księżka i ks. Imeretyński z żoną, znajdowała się wyłączenie szlachta i obywatelstwo miejskie, nie było tam ani jednego nawet z najwyższych urzędników.

Nie wspominałem dotychczas o carowej. Wzrostu wysokiego, nawet cokolwiek wyższa od cara, o cztery lata od niego młodsza, dawna księżniczka Alicja heska a dziś cesarzowa Aleksandra, jest bardzo piękna. Umiejący swoją uprzejmością i słodyczą, ma bardzo dużo uroku, tak iż razem z mężem a wsuwając chłopcu srebrną monetę do ręki, wręczył mu zarazem list ze słowami:

— Bywaj zdrow a to pismo oddasz bałkowi. Pamiętaj!

— Jedź do żelaznej drogi! — rzekł do woźni y, nie patrząc na zdumionego chłopca, który obracając w rękę list i polyskujący pieniądź, mówił jak przez sen:

— Ja nie zabuju — oho hojny! panycz, ciekaw szczo w tem sedid?

Aleksy ujechał już dobry kawałek drogi, niebo błękitniało coraz bardziej, a na wschodzie coraz wyżej wznosił się i rozszerzał wąski pas zioła i purpury ogarniającej powoli połowę widnokręgu i odbijając się tęgowymi barwami w kłopotach rosy zawieszonych jak brylanty na gałęziach i liściach drzew.

Droga szarzejaca dotąd w półcieniu rozjaśniała się, przerywana równą wstęgą rozległe pola.

Podróżny zwrócił jeszcze raz głowę w stronę opuszczonej siedziby, gdzie z za ciemnych zarosli parku wystawała wieżyczka pałacu, polyskująca srebrzyście w promieniach zorzy.

Zdjął kapelusz żegnając tym ostatnim ruchem całą swą przeszłość.

Słońce wypłynęło na niebo. Isktrzą-

woim piękną stanowią parę. W towarzystwie carowa jest również małomówna jak car, robią nawet oboje wrażenie nieśmiały. Najlepiej carowa dała się poznać, gdy sama zwiędzała zakłady dobroczynne; wszędzie zatrzymywała się stosunkowo długo, wszystkie bardzo szczegółowo i z wielkim interesem oglądała.

Wogóle zaznaczyć trzeba, iż na szerokiach kołach ludności para carska oświadczyła bardzo sympatyczne robota wrażenie. Bardzo przyjemne wrażenie w szerokiach kołach ludności zrobiła wiadomość, że ostatecznie car podczas bytności tutejszej zatwierdził projekt pomnika Mickiewicza, uchwalony przez komitet.

Cesarz niemiecki na Węgrzech.

Wiedeń d. 8. września.

W drodze do Węgier na manewry pod Totisem, stanął cesarz niemiecki Wilhelm w Wiedniu dnia 12. bm. Pojaci dworski zatrzymał się w Hütteldorfe o dwunastej w południe. Pociąg nadejdzie z Passawy a po krótkim postoju w Hütteldorfe dojedzie do dworca kolei państwowych, gdzie się do orszaku swego władcy przyłączy ambasadur wiedeński hr. Filip Enloubur i attaché wojskowy pułkownik Huelsen-Haeseler. Cała kawalkada o 12 min. 20 ruszy na Bruk nad Litawą do Totisu. Po zakończeniu manewrów w dniu 15. bm. popołudniu wyjeździe cesarz austriacki wraz z niemieckim z Totisu i obaj na Mohacs pojedą do dobr arcyksięcia Fryderyka, aby pod Ballye zapoławać na grubego zwierza. Dnia 20. bm. przyjeździe cesarz niemiecki do Budapesztu i zostanie tam do dziesiątej godziny wieczór dnia 21. bm., wróci zaś do Berlina nie na Wiedeń, lecz na Bogumin.

Totis albo Totia, a po węgiersku Tata jest punktem handlowym w komitecie komorzęmskim. Liczy zaledwie 12.000 mieszkańców, ale ma staćcoj kolejową linię Bruk-Budapeszt, gimnazjum Piarów, klasztor Kapucynów, źródła siarczane, łomy dobrego marmuru i tufów, kilka fabryk i zamek Esterhazy'ch. Miasto składa się z trzech części: z właściwego Totisu, miasta, położonego na górze i miasta nad rzeką, w której jest jezioro. Było ono dawniej twierdzą i przechodziło zmienienie koleje podczas wojen tureckich.

Przygotowania na przyjęcie gości czynią się znaczne. Kosztem 36.000 zł. ze skarbu krajowego rozpięto na stacyi namiot królewski na 15 metrów wysoki a na 12 szeroki, tkany we wzory wyłącznie węgierskie. W tym namiocie będzie cesarz austriacki oczekiwał niemieckiego. Na kopule namiotu, przybranego w draperye jedwabne i aksaminie blyszące wspaniała korona św. Szczępana. Sprzęty w nim są wspaniałe wprostocicie. Rzeźbiony tron, stół, sześć węgierskich stołków niewielkich i rzeźbiona ława stanowią całe umeblowanie. Na szczycie powiewać będzie olbrzymi sztandar węgierski, a i po obu stronach wejścia będzie zatknięta trójkololorowa o orągiew narodowa i niemiecka oborągiew państwowa.

Cesarz austriacki będzie 12 bm. rano na cichej mszy, a z południa pojedzie na bazar dobroczynny, urządzony

w pięknym angielskim parku zamkowym, później zaś około godziny 1/3 wyjeździe na kolej. Obaj monarchowie pojedą z dworca na krótką chwilę znowu na bazar, który jest urządzony na rzezc powodziem. Dnia 12 i 13 będzie Totis iluminowane. Wzdłuż drogi, którą cesarze będą przejeżdżali, wzniesiono trybuny, a na dekoracje użyto pięćset pak liści wawrzynowych. Na powitanie cesarza Wilhelma przybyła do Totisu deputacya pułku huzarów, którego jest właścicielem.

Leśniczówka w rewirze karapanokim, gdzie będzie cesarz Wilhelm mieszkał podczas polowania, jest skromnym budynkiem w rodzaju willi, położonym bardzo malowniczo tuż nad Dunajem. Apartamenty cesarskie położone na pierwszym piętrze, składają się z sypialni, jadalni i pracowni a z okien dają wspaniałe widok na batynskie góry. Parter zajmie arcyks. Fryderyk ze świty. Na podłogach rozścielono wspaniale dywany, a na ścianach wiszą jelenie rogi. Zwierzyny w karapanokim rewirze jest 300 do 350 sztuk. Za leśniczówką wznosi się wielki barak, gdzie się pomieści dwór cesarski. Cesarz austriacki zajmie bardzo obszerną leśniczówkę roeriserdzką.

Z Finlandyi na Ararat.

(Specyalne sprawozdanie dla Gaz. Nar.)

VII.

Imatra w Finlandyi 2 września.

Wież jeszcze raz tęskna, uroczna Finlandya, tym razem ałoli niewątpliwie w wyścieście pożegnalnej. Dwa osobne pociągi wiozą nas, — kilkunastu uczestników kongresu geologicznego — którzy przyjęli zaproszenie senatu i narodu fińskiego, ażeby spędzić jeden przyjemny dzień w obliczu cudów północnej przyrody, wśród ludu, który chce pokazać przybyłym z dalekiego świata, że rozwija się na gruncie narodowym postępującą naprzód w kulturze i cywilizacyi.

W pociągach gwaro i weselo. My Polacy zgajliśmy osobny wóz, który skutkiem tego przewyższa wszystkie inne hałasem i humorem. Dzień pogodny, entuzjastyczna publiczność witająca nas na wszystkich świetnie przystrojonych dworcach po drodze, muzyka na wiejskich stacyach, w wozach przeskaka i dobry napitek, nie — zwykłe krajobrazy południkowe otaczające nas wszczad — oto warunki, które najzawziętszego mizantropa zdolali by ustroić weselo. Mijamy Tarioki i uroczy Wiborg położony nad zatoką, którą urozmaica zajmujący archipelag zbudowany z „rapakiwi”, mijamy głuhe lasy i uroczę jeziora, mijamy wzgorza granitowe i moreny zasiane tysiącem głazów błędnych i nareszcie po 7 godzinnej jeździe stajemy około południa w Imatrze, ostatniej stacyi w tym kierunku — w dziedzinie olbrzymiego jeziora Saima.

Witają nas dźwięki muzyki wojskowej, wita serdecznie komitet złożony z senatorów i innych wybitnych przedstawicieli narodu fińskiego i po powitaniu maszerujemy wszyscy razem na sposób wojskowy wśród dźwięków skoczkiego marsza — pomiędzy głuhe bory i wesole wody.

Już po kilku minutach głuhy szum

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: w Warszawie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam Oiborowski 38 rue de Valenciennes; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Masse) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelich Grunerstrasse 12 — M. Danks Wollzeile 6 — Schallak Wollzeile 11 i J. Danneberg, L. Wollzeile 19; w Namburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler; B. L. Danks & Comp. w Wartywie: Reichmann & Prandler

GENA OGŁOSZENIA: Sprzedawca przyjmują: na jednorazowo wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadstawka na wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Głowy publikacji na wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatne korespondencya 3 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

10

WYCHOWANIEC

przez TRZASKĘ.

(Ciąg dalszy.)

Chłopiec przyspieszał kroku wpatrując się ogłupiałemi oczyma w Aleksęgo.

— O jej! Panycz już wstali? zapytał zdziwiony.

— Jak widzisz, odparł mu krótko, młodzieńcze, muszę zaraz wyjeżdżać i potrzebuję koni, lecz nie palacowiczka dodał szybko — widząc że chłopak chce biec do stajni; półdziesiąt natychmiast do wsi i najmiesz mi furmankę, ale przedko! Przeprowadzisz ją pod boczną furtkę parku od strony zachodniej i poczekaś tam na mnie.

— No — a teraz ruszaj, żwawo!

Chłopiec kopnął się w tej chwili i zniknął w oieniach drzew Aleksęgo odetchnął ciężko, zwrócił się od okna, wsunął list leżący na biurko do kieszeni i ująwszy w silną rękę walizkę opuścił pomaloma dom, który przyzwyczaił się uważać za własny, wraz z

jego całym przepychem i wygodami, idąc samochętnie na niepewne losy przyszłości.

Przechodząc koło oficyn nie uważał śledzących go z za szyby oczu kuzaka Andruszki. Widział on całą noc światło w pokoju „panycza” i czuł, że to zatrzymany przez medalion jest tego powodem. Teraz gdy ujrzał Aleksęgo z kufierkiem w rękę, cicho stąpającego przez podwórze, ukłuił go serce dziwny, zabobonny przestrasz.

— Spasit Boh — mruzczał pod nosem — trzeba i мене sia stąd wynosić.

Oj hodi — hodi kozacze!

Młodzieniec szedł tymczasem temi samymi ścieżkami co wieczorem. Zaledwie kilka godzin upłynęło od tego czasu, a wyrzli mu się na twarz latami cierpień i walki! Oczko przerywała bolesna zmarszczka, kąty ust opadły ku dołowi, tylko oczy świeciły czystym nieustraszoną blaskiem. Szedł szybko nie oglądając się, jak żołnierz wążący się na wszystko.

W tem ujrzał małą darniową lawozkę pod lipą, gdzie wyznał po raz pierwszy miłość Wierze.

Głucho gniew i beznamiętny od wezbrał mu w piersiach; rzucił opodal kuferek, a sam zbliżając się do ławki objął ją drzącym ramieniem. Wilgotne

konary drzewa muskały mu ozoło sypiąc kroplami rosy, które zmieszane z łzami płynęły po wybladych policzkach.

— Żegnaj mi, żegnaj na zawsze — szeptał, okrywając pocunkami martwy przedmiot. Po chwili słabości wstał znowu silniejszy i szedł dalej bez przerwy ku swemu przeznaczeniu.

— Oddaj swe życie, gdy tego zajdzie potrzeba! — pisał ojciec w przeddzień stracenia, on dał więcej jak życie, jednym zamachem pióra smazał całą swą przeszłość i z raną w sercu szedł służby Ojczyźnie. O ileś łatwiej byłoby przytknąć nabitą rewolwer do skroni i skończyć męki raz na zawsze!

Tak zrobiliby może tełórz, ale nie syn bohater, w którym płynęła męczeńska krew przodków.

Doszedł do furtki i zatrzymał się widząc z oddali pędzący wózek ze wsi.

Po chwili obryzany błotem w hikuł stanął przed nim. Hajduk ciekawczy z siedzenia, patrząc ciągle ciekawymi oczyma na młodego pana. Furman z obojętnością moskiewskiego muzyka czekał, gdzie mu każą jechać.

Aleksy szybko wskoczył na wózek,

cy snop światła padł na jasną głowę młodzieńca, otaczając ją jakby aureolą i złoćąc przed nim ciemniastą drogę, którą rozpoczynał nowe życie!

Całe towarzystwo zgromadzone już było na werandzie celem spożycia śniadania.

Stary Tymofiej Suchaczow siedział na ogrodowym fotelu przeglądając *Nowosti*; pop zwolna pykał fajeczkę, wspany i zadowolony, ścigając wzrokiem śliczną postać Wiery, zajętej przyrządzaniem herbaty z dużego srebrnego samowara. W jasnej letniej sukience, z pasową różą w ciemnych włosach, wyglądała jak pełna wzięku nowożytna Hebe.

Stara panna wyprostowana, a z szydełkową robotą w rękę, obojętna na otoczenie, rozmawiała tylko od czasu do czasu z domowym nauczycielem, który w ciemnych okularach głęboko nasuniętych na oczy z powodu blasku dnia, gorliwie zajmował się czyszczeniem paznokoi.

Mały Nykolka ugniał po gazonie z psami; brakowały tylko Aleksęgo.

— O, coś długo nie widać narzeczonego, czy może jaka sprzeczka jest tego powodem — drażniaco spytał pop Wiery.

— O nie, — pospiesznie odparła dziewczyna — może nie spał w nocy, taka była burza.

— Patrzcie, jak go broni, zaśmiał się ojciec składając gazetę, czekaj niech no się sam wytłómaczy.

— A czemuż tu Hrehory tak pędzi na oślep, dodał patrząc na dziedziniec, gdzie migłała llniana głowa chłopca, który zdyszany zatrzymał się przed gankiem; za nim przybył i Nykolka zaciekawiony.

— Co mi powiesz? — zapytał Tymofiej Suchaczów.

— Panycz skazał meni dać wam toj list — rzekł podając pismo.

— List? — zdumiony starzec zawolał — a gdzież jest panicz?

— Odjechał skoro świt furmanką ze wsi.

— Odjechał... furmanką? cóż znowu! no, list nam to wytłómaczy, możeż odejść — dodał do chłopca, który ciekaw rezultat czekał nieruchomo.

(D. n.)

Nowości z konfekcyi damskiej na jesień i zimę Magazyn Schayerów we Lwowie.

poleca najtaniej

byłaby rozdzielona w tysiączne drobne szczegóły, wśród których znikłoby wrażenie ogromu i potęgi. Lecznici. On postanowił zniszczyć zapórę granitową, stojącą mu w drodze i z wyżej wymienionych wodów zespolił swą potęgę w jednym małym mlej soku, bo w łożysku zaledwie 46 m. szerokości zamieniając w taki sposób w swej walce ze skalą dawną partyzantką — we wielki, straszliwy bój mas...

I wra, i sumi — i huczy w tym boju przyrodniczym. Obrzymieciem niezmieszane, spienione fale pędzą jedna za drugą, dopędzają się, a łącząc się razem biją ze zdwojną wsieklnością w szaroczerwone skaliste łożyska, i obrzucają stopy nasze... Pół miliona litrów wody przelatuje chyższą strzałką w jednej sekundzie przez naszemi oczyma!.. Jakż to chaos, jakż to zgiebie i zamieszanie w tych ruchliwych odmętach!.. Przednie fale zawiadają leżąco, m z tyłu, boczne śr dkwom, więc tworzą się wspaniałe wiry strzelające jakgdyby z wulkanu wysoko w górę. W uszach szumi i huczy — a w oczach i głowie się maci i napróżno dopatrujesz szczegółów, napróżno szukasz prądowiny i starasz się zrozumieć prawidłowość tego wspaniałego zjawiska.

Tu niema żadnej prądowiny — tu niema żadnej prawidłowości — w tym obrzymim kamelonie wszystko co chwila się zmienia. W miejscach, gdzie dotychczas widziałeś zielone — ruchliwe brzdędy, strzela nagle biała spieniona trąba w powietrze — jakgdyby wyrzuciła wybuchem dynamitu — na brzegu, gdzie w zimnym zachwycie spoczywałeś, i gdzie jak ci się zdaje woda nigdy nie dochodzi — wznoś się nagle zielona, ruchliwa masa — grożąca cię sięgnąć w zabójczą przepaść. Olsniony i oczarowany kroczysz kilkaset metrów wzdłuż rzeki, podziwiająco coraz to nowe sceny w tej niezwykłej panoramie, szukając coraz to nowych punktów, ażeby jednym rzutem oka objąć wspaniałą całość.

A całość jest rzeczywiście wspaniała — w obrazie dotychczas naszkicowanym słabą ręką brak jeszcze tła. A jakie to śliczne, jakie miłutkie to tło, jak przyjemnie odbija idyllicznym swym spokojem od tych niszczących rozchukanych fal. Wszakżeż to zielony las stanowi ramki szypotu, las fiński — senny... marzący — odwieczny, las kąpiący swe stopy we wodzie i lagodzący swą miłą rozkoszną barwą, surową od granitów i demoniczną wsieklność rozchukanej wody...

Lecz jeszcze nie koniec tego tła... Oko twoje biegnie w dół — gdzie się kończą spady. Tutaj woda rozlewa się na obszernej przestrzeni jak jezioro — zdaleka białe baranki zdradzają, że to rzeka płynąca, która wkrótce zniknie za zielonym przylądkiem i wierzyc się nie chce, że to ten sam żywioł, którego niszcząca potęgę podziwiliśmy przed chwilą. A przecież tak jest rzeczywiście — to jest ta sama rzeka Vuoksen, niosąca wodę jeziora Saima do potężnego Ładogi, leżącego o 80 m. niżej w poziomie na sąsiedniej ziemi rosyjskiej. Szypoty Imatry są tylko cząstką tego wspaniałego strumienia.

Zachwycając się tak pysznym krajobrazem nie chce się nawet wiele czasu poświęcać na spostrzeżenia geologiczne tej zajmującej okolicy. Oglądamy więc tylko starożyne koryto Imatry, gdzie przedewszystkiem zajmują uwagę naszą liczne t. zw. „gańki olbrzymie”. Są to otwory w skałach, wysłobione i wygładzone przez wiry wodne za pomocą twardych kamieni i żwiru, a tworzące się najczęściej w sąsiedztwie lodnika.

Oglądaliśmy jeszcze nie jedno, gdyby nie czas na ucztę, do której wzywa nas trąbka wojskowa. Lecz byłoby to rzeczywiście świętokradstwem, gdyby w fejletonie poświęconym perle Finlandyi — zajmmy się dłużej jedzeniem i pićciem. Wspomnę więc krótko, że w olbrzymiej hali wśród ulewnej deszczu za siedzi do stołu około 600 osób, że jedzenie było średnie, ale za to napitek znakomity, że były mowy, których na szczęście nikt nie słyszał, bo bliska Imatry zagłuszała wszystko, że wreszcie my Polacy bawiliśmy się znakomicie, bo usiadłszy razem ignorowaliśmy całe zebrańie i b. w. i. s. m. się między sobą, pijąc wzajemnie nasze zdrowia i idąc na wysoki w doświadczeniach. Po obiedzie znów przechadzka nad Imatrą i oglądanie hotelików pobudowanych przez akcyjne towarzystwo — a wreszcie w nocy powrót do Petersburga, wśród dźwięków muzyki, okrzyków ludności i bengalskich ognii po drodze.

Ponieważ niektórzy z mych kolegów olśnieni i natchnieni Imatrą odgrzali się, że także a będą opisywać w rozmaitych krajowych dziennikach i że mi zrobią wielką konkurencję, przeto ja spieszę się, gdyż obę, żeby mój opis był nie tylko najlepszym, ale i najpiękniejszym.

Dr. Emil Habdank Dunikowski.

Kronika naukowa.

(Argentaurum. — Badania nad lodnikami.) Nikt chyba nie zaprzeczy, że chemia współczesna dokonywa nadzwyczajnych dzieł które przed laty kilkadziesiąt uchodziły za niewykonalne. Przypomnijmy sobie tylko Henryka Moissana. Uczony ten zebrał wspaniałe

były bukieci na niwie chemicznej, gdyż wyzyskał umiejętnie wynaleziony, a raczej ulepszony przez siebie piec elektryczny.

Mając do dyspozycji 5000 stopni ciepła otrzymał najczystsze metale w dużych ilościach, a nawet zdołał on odtworzyć sztucznie dyament przez wykrystalizowanie węgla w roztopionem żelazie.

Z drugiej strony chemia organiczna doszła do tego, że wyrabia z pierwiastków alkoholu cukry, alkaloidy (np. chininę) i mnóstwo innych substancji, spotykanych dotąd tylko w świecie organicznym.

Mówimy o tem wszystkim mimochodem, ażeby czytelnik mógł ocenić potęgę tej galeji wiedzy, uprawianej już w wiekach średnich przez t. zw. alchemików, ale wyprowadzoną z manowców na drogę pozytywną dopiero w końcu szesnastego wieku przez Lavoisiera.

Alchemia, ta niewyraźna, nieokreślona mgławica, zawierająca w rozproszeniu atomy wiedzy istotnej, ulegając jak wszystko, ewolucji, przedzierzgnięła się stopniowo w słońce, które dziś oświeca i przegrzewa — w chemię współczesną.

Rzecz dziwna jednak: marzenia owych starodawnych alchemików, pracujących wśród szkieletoów, nietoperzy i innych czarnoksięskich akcesoryjów, zamiast pierzchnąć w promieniach wiedzy pozytywnej do krainy mrzonek — zyskują coraz to realniejsze podstawy.

Każdemu wiadomo, że głównym dążeniem alchemii było odkrycie kamienia filozoficznego — substancji hypotetycznej, obdarzonej cudownymi własnościami, z pomiędzy których najwazniejszą była zdolność zamieniaania na złoto i srebro metaliw nieszlachetnych.

Otóż musimy zaznaczyć, że taka przemiana z punktu widzenia teoryi, która narzuca się gwałtem w dzisiejszej chemii, jest zupełnie możliwą.

Na zasadzie wielu ważnych faktów i obserwacji dochodzimy do poglądu, że materia jest właściwie jednorodna, tj. że istnieje jakaś substancja bardzo lekka, której atomy układają się, a lepiej kombinują na rozmaite sposoby, tworząc pierwiastki. Pierwiastkiem, w myśl tego nazywamy ciało, którego nie potrafimy przy znanych nam obecnie sposobach rozłożyć na ciała jeszcze prostsze.

Przypuścimy, żeśmy zdołali otrzymać ową materję i badaliśmy jej własności. Wtedy marzenia alchemików byłyby urzeczywistnione bez żadnych szczególnych trudności, kombinując bowiem odpowiednio atomy zasłabniejszej substancji, mogliśmy z niej wytwarzać wszystkie pierwiastki, a między innymi złoto i srebro. Czy za punkt wyjścia do naszych operacji wybraliśmy żelazo, czy piasek, czy wreszcie wodę, to już stanowiłoby kwestję podrzędną. Jak dotychczas jednak dalecy jesteśmy od odkrycia pramateryi, za to z za oceanu przywędrowała do nas wieść o wynalazku argentaurnum t. j. proszku, służącego do zamiany srebra na złoto.

Żeby tylko sztuczne złoto nie kosztowało drożej od zwyozajnego, a ważniejsze, żeby się nie pokazało, że jest to sobie poprostu jakiś aliaz nowy, niezawierający wcale tego szlachetnego kruszczo. Nie rezygnujmy o tyle się nimi interesuje o ile znajdujemy w nich pierwiastek użyteczny lub sensacyjny, badania zaś nie posiadające owego pieprzyku chociaż nadzwyczajnie ważne dla teoretyczności, nie zwracają na siebie uwagi.

Do rzędu takich „szapoznanych” dziedzin należy całkiem zresztą niesłusznie, geografia fizyczna.

Tymczasem, podług nas, takie np. studia p. Forela nad lodnikami są niezmiernie zajmujące.

Uczony ten prowadził obserwacje od 1874 do 1894 r., a więc w przeciągu 20 lat i doszedł do rezultatów bardzo pięknych. Za teren dotychczas obrał sobie znany lodnik Rodana w Alpach. Mało kto wie, że taki lodnik jestto prawdziwa rzeka zeszlakona do samego dna. Ma ona swój bieg nieustanny, szokolwiek w porównaniu z biegiem najpospolitszej rzeki, niesłychanie powolny.

Zrobiono ostre znaki w rozmaitych punktach wspomnianego lodnika, w celu zbadania szybkości, z jaką poruszają się jego zawsze zamarze nury i przekonano się, że w pierwszym punkcie położonym na szczyście góry, a więc ze źródła niejako lod przonośi się na 100 metrów w przeciągu roku. Cokolwiek niżej, na 1/3 długości lodnika, szybkość ta wynosi 110 m. W trzecim punkcie, na 2/3 długości od szczytu do końca, tylko do 27 metrów, narresioie u ujścia, a raczej w miejscu, gdzie lodnik znika, zamieniając się w strumyki, droga przebyta w przeciągu roku przez świętą falę jest nieduższą nad 5 metrów.

Czyż tego samego nie spostrzegamy w każdej prawie rzeczce? Drugi, bardzo ciekawy fakt: Oto prąd na lodniku słaby u brzegów, staje się coraz bystrzejszym ku środkowi koryta. Oderwane po drodze kawałki skał otaczających, płyną tamtędy gęstym szlakiem i osiadają w końcu samym, tworząc długi i wysoki na kilkanaście metrów wał.

Można tu obserwować takie „bystrzyny” (rapides) jak i na zwyozajnych rzekach — tj. miejsca zaościśnionę, w których woda kotłuje się i kipi.

G. Forel naznaczył i ponumerował 20 kamieni leżących razem obok siebie. Kamienie te znikły w zatorach i kaskadach, utworzonych przez lodnik, lecz zostały odnalezionę w 4 lata potem o 200 m. poniżej. Rzecz dziwna: zachowały one względem siebie ściśle to samo położenie, jakie zajmowały dawniej na początku doświadczenia.

W. Umiński.

KRONIKA.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Wniośnienia Cesarza nadał radcom sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości Witoldowi Hausnerowi i dr. Augustowi Pitreichowi tytuł i charakter radców ministerjalnych.

Reportaż teatralny. Dziś w piątek przedstawienie nie będzie. W sobotę „Walka kobiet” komedia w 3 aktach Scribego i Legouvé. Trzeci występ pani Natalii Siennickiej art. teatru krakowskiego. W niedzielę „Urzędowa żona” sztuka w 3 aktach Lavage'a.

Kalendarz. Dziś 10 września: Mikolaja z Tol. — Jutro: Jacka i Prota. Wschód słońca o g. 5 min. 37, zachód o g. 6 min. 16.

OFIARY.

Za pośrednictwem naszej administracji złożył p. B. R. 2 zł. dla prosiącego o wsparcie, który wskutek choroby od lat 4 pozostaje bez zajęcia.

Ostatnie wiadomości.

Rząd państwa Kongo ogłasza w belgijskiej prasie półurzędowy komunikat, dotyczący się zachowania buntowniczych żołnierzy państwa Kongo z oddziału barona Dhanis. Z komunikatu tego wynika, że br. Dhanis i porucznik Henry czynią przygotowania, azy wziętą w dwa ognie buntowników, znajdujących się w okolicy Nyanve i Kasiongo; należy oczekiwać rychłej wiadomości o stanowczej rozprawie, między buntownikami a wojskiem belgijskiego Konga.

Według urzędowego doniesienia z Barcelony, sąd wojenny skazł sprawcę zamachu na komisarza policji Portasa, anarchiste Sampauna, nie na 40 lat robót przymusowych, lecz na śmierć na szubienicy.

Na cześć zagranicznych oficerów uczestniczących w manewrach francuskich, komendant pierwszego korpusu wydał śniadanie, podczas którego rosyjski attaché wojskowy, generał Frederiks, odpowiadając na toast wzniesiony na cześć oficerów zagranicznych jako ich dziekan, podziękował za serdeczne przyjęcie i wznosił toast na cześć prezydenta Francji p. Faure'a oraz wojsk pierwszego i drugiego korpusu.

Z Budapesztu donoszą, że w środę 8. bm. odbyła się pod przewodnictwem Banffy'ego druga konferencja w sprawie grecko-orientalno-serbskiego kongresu kościelnego. Wszyscy powołani rzeczoznawcy — wobec żądania Banffy'ego, aby stworzono jednolity statut organizacyjny dla serbskiego Kościoła — oświadczyli, że Kościół ten nie znieśnie żadnych przymusowych środków. Rzeczoznawcy ci, należący wszyscy do autonomicznej serbskiej partji, prosili Banffy'ego, aby — wobec wielkiego wzburzenia umysłów, panującego w kołach, przynajmniej się do kościoła serbskiego — trzymało się chwilowo jeszcze status quo, ponieważ w obecnej chwili nie można nawet marzyć o zgodzie. Usunięcie różnic nastąpić może tylko w łonie poszczególnych partji kongresu: zanim to nastąpi, nie należy zwoływać odrębnego, ani nowego kongresu. Dziś odbędzie się pod przewodnictwem Banffy'ego trzecia i ostatnia konferencja, na którą proszeni są tylko serbscy biskupi. Sądząc z przebiegu dwóch dotychczasowych konferencji nie ma chwilowo co myśleć o zwołaniu odrębnego kongresu.

TELEGRAMY.

(otrzymane wczoraj.) Wiedeń d. 8 września. Pod przewodnictwem cesarza naradził się wczoraj cały gabinet, a na posiedzeniu był też obecny Gołuchowski, Kallay i Banffy. Rada trwała siedm kwadransów i za przedmiot miała ustanowienie wspólnego budżetu i terminu zwolnienia delegacyi.

Wiedeń d. 8 września. Poseł Ebenhoch przybył wczoraj do Wiednia i konferował z hr. Badenim dłuższą, niż godzinę, co może być w związku z doniesieniem pism cesa-rijskich, jakoby ks. Ebenhoch miał kandydować na prezydenta Izby poselskiej.

Wiedeń d. 8 września. Po zwołaniu Rady państwa w bieżącej jesieni wniosą stronnictwa ob-strukcyjne nowe oskarżenie ministrów. Wiedeń d. 8 września. Fakt, że we wczorajszym dzienniku urzędowym pojawiły się nominacje urzędników podległych minister-stwowi sprawiedliwości, wiąże niektóre pisma z kombinacyami rychłego ustą-pienia ministra sprawiedliwości hr. Gleispacha.

Wiedeń d. 8 września. Pod Pfaffstaettenem, na torze kolei południowej, koło dworca towaro-wego nastąpiło wczoraj zderzenie się dwóch pociągów towarowych, wsku-tek którego trzech konduktorzy odnie-śli lekkie obrażenia ciała.

Cheb d. 8 września. Z powodu uwiezienia redaktora Hofera przyszło do burzliwych demon-stracyj przed chebskim więzieniem. Wzburzenie umysłów jest wielkie i można się obawiać dalszych demon-stracyj, bo masy ludu z okolicznych wsi zeszyły się do miasta.

Cheb d. 8 września. Mimo wielkiego ruchu na targu, nigdzie wczoraj spokoju nie zakłóco-no. Burmistrz ciągle był na ulicach i placach ciągle przemawiał do grup się zbierających i tym sposobem za-pobiegł możliwym ekscesom.

Praga, 8 września. Okólnik namiestnika do starostów potępia to, co w ostatnich czasach u-siłowali karzmarze i restauratorzy przeprowadzić, żeby mianowicie nie do-puszczać do rozmowy w swych lokalach w dwóch językach krajowych. Namiestnik zabrania takiego manifesto-wania chorobliwej drażliwości narodo-wej w publicznych lokalach restaura-cyjnych.

Saleburg d. 8 września. Namiestnik Zygmunt hr. Thun u-marzył wczoraj rano. Wiesbaden d. 8 września. Cesarstwo niemieckie, królestwo wloscy i król saski przyjechali wczoraj i udali się do zamku. Wielkie tłumy ludu witały ich z zapalem.

Sofia d. 8 września. Książę przyjął dymisy ministra skarbu Geszowa a zamiarował na to stanowisko dotychczasowego ministra sprawiedliwości Teodorowa, generalne-go sekretarza ministra sprawiedliwo-sci Zgurewa ministrem sprawiedliwo-sci, ministra oświaty Wieliczkowa mi-nistrem handlu i rolnictwa, a posła Wazowa ministrem oświaty.

Madryt d. 8 września. Z powodu różnicy zdań między sądem wojennym barcelońskim a ge-neralnym kapitanem, który miał ob-owiązek wyrok potwierdzić, proces Sampauna, autora zamachu anarchi-stycznego, przejdzie przed radę wo-jenną.

Konstantynopol d. 8 września. Chociaż przedwczesną jest wia-domość o tem, jakoby zniesienie bloka-dy Krety było rzeczą postanowioną, to jednak jest niewątpliwie pewnem, że mocarstwa wniosę tego rodzaju zaakceptują.

(otrzymane dzisiaj.) Wiedeń d. 9 września. N. W. Tagblatt donosi, że na wozo-rzszej radzie koronnej nastąpiła de-cyzja w sprawie położenia wewnątrz-nego i ustanowienia terminu, kiedy ma być zwołana rada państwa. Ciągłe się utrzymuje przekonanie, że o-negdajsza konferencja hr. Badeniego z ks. Ebenhochem stoi w związku z ka-ndydaturą tego ostatniego na prezyden-ta izby.

W ostatnich dniach miał być w Halli u Kathreina ktoś zaufany a to w tym celu, aby go skłonić do odrzu-cenia kandydatury na prezydenta izby poselskiej, gdyby ją kto nanowio miał postawić.

Wedle wiadomości z Insbruku doszło między niemieckimi narodowcami a niemieckimi liberałami do jeszcze ści-słego porozumiewania niż dotych-czas.

Wiedeń d. 9 września. Hr. Gołuchowski wyjeżdża 19 b. m. do Budapesztu, aby być obecnym pod-czas pobytu cesarza niemieckiego.

Wiedeń d. 9 września. Wczoraj rano pod przewodnictwem hr. Badeniego naradził się gabinet. W naradach brali udział wszyscy mi-nistrowie. O pierwszej południu u-dał się cały gabinet na radę koronną do zamku cesarskiego.

Wiedeń d. 9 września. Aroyks, arcyksiążęta, hr. Badeni i wszyscy ministrowie złożyli kondolen-cję rodzinie zmarłego namiestnika Thuna.

Białystok d. 9 września. Na pamiątkę pobytu carstwa wy-znaczyła gmina znaczne sumy na cele dobroczynne. Carstwo po manewrach zwidzili lazaret wojenny, a caryca przytułek towarzystwa dobroczynno-sci i szkoły parafialne. Wczoraj defilo-wały wojska manewrujące przed ca-rem, poczem carstwo odjechali wraz z dygnitarzami do Białowięzi.

Car zamianował generała Trockie-go, komendującego wojskami okrę-gu wojennego wileńskiego generalnym adjutantem.

Homburg d. 9 września. Na wczorajszych manewrach oprócz cesarstwa niemieckich i królestwa wlo-skich byli obecni także wszyscy inni księżęta, między nimi w. ks. Mikolaj Mikołajewicz i szef generalnego sztabu rosyjskiego Obruczew.

Kopenhaga d. 9 września. Ponieważ związek pracodawców i związek robotników pogodlili się, przeto wypowiedzenie roboty przez robotników zajętych w przemyśle żelaznym w całej Danii ofiwnięto i można przyjąć, iż w ciągu bieżącego tygo-dnia usunięte będzie niebezpieczeń-stwo powszechnego strajku.

Parý d. 9 września. Arcybiskup Richard zakazał O. Oli-wierowi, którego mowa na pogrzebie ofiar pożaru w bazarze dobroczynno-sci wywołała wielkie niezadowolenie, miewać dalej kazania w kościele Nô-tre-Dame.

Parý d. 9 września. Tegoroczny zbiór zboża obliczyło ministerstwo na 82 milionów hektolit-rów tj. mniej od roku zeszłego o 36 mil.

Bukareszt d. 9 września. Wiadomość o zamierzonej podróży króla rumuńskiego do Konstantynop-la jest bezpodstawną.

Ateny d. 9 września. Ponieważ Niemcy poczynili zarzuty propozycyji greckiej, aby poręka za

mają się domagać przywrócenia do życia dawnej giełdy zbożowej, czy też starać się o założenie w Berlinie wiel-skiego targu na zboże, albo biura sprzedaży na wielką skalę.

Berlin d. 9 września. Położenie wewnętrzne jest bardzo niejasne. Pewne sfery utrzymują, że osobista wymiana zdań między cesa-rzem a ks. rejentem bawarskim usła-nęła zupełnie wszystkie powody kon-fliktu w rzeczy wojskowej procedury karnej, dlaczego też Hohelohę pozos-taje nadal na urzędzie, Marszall pójdzie do Rzymu na ambasadora, Buelow będzie sekretarzem państwowym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Inne sfery polityczne są przekonane, że następcą Hohelohęgo będzie generał Buelow, dowodzący czerńa-stym korpusem armji, bliski krewny poła rzymskiego i który obecnie jest na manewrach jako ich sędzia. Gen. Buelow nie występował dotąd na arenie politycznej i wiadomo o nim to tylko, że przed dwoma laty występował przeciw projektowi Bronsarta zmiany wojskowej procedury karnej.

Nominacya gen. Buelowa znacząca-by to samo, co zanurzenie projektu re-formy. W każdym razie nominacya jego następcą Hohelohęgo, o którego ustąpieniu nikt już nie wątpi, spra-wiaby wielką sensacyę.

Saleburg d. 9 września. Cesarz, arcyksiążęta, hr. Badeni i wszyscy ministrowie złożyli kondolen-cję rodzinie zmarłego namiestnika Thuna.

Białystok d. 9 września. Na pamiątkę pobytu carstwa wy-znaczyła gmina znaczne sumy na cele dobroczynne. Carstwo po manewrach zwidzili lazaret wojenny, a caryca przytułek towarzystwa dobroczynno-sci i szkoły parafialne. Wczoraj defilo-wały wojska manewrujące przed ca-rem, poczem carstwo odjechali wraz z dygnitarzami do Białowięzi.

Car zamianował generała Trockie-go, komendującego wojskami okrę-gu wojennego wileńskiego generalnym adjutantem.

Homburg d. 9 września. Na wczorajszych manewrach oprócz cesarstwa niemieckich i królestwa wlo-skich byli obecni także wszyscy inni księżęta, między nimi w. ks. Mikolaj Mikołajewicz i szef generalnego sztabu rosyjskiego Obruczew.

Kopenhaga d. 9 września. Ponieważ związek pracodawców i związek robotników pogodlili się, przeto wypowiedzenie roboty przez robotników zajętych w przemyśle żelaznym w całej Danii ofiwnięto i można przyjąć, iż w ciągu bieżącego tygo-dnia usunięte będzie niebezpieczeń-stwo powszechnego strajku.

Parý d. 9 września. Arcybiskup Richard zakazał O. Oli-wierowi, którego mowa na pogrzebie ofiar pożaru w bazarze dobroczynno-sci wywołała wielkie niezadowolenie, miewać dalej kazania w kościele Nô-tre-Dame.

Parý d. 9 września. Tegoroczny zbiór zboża obliczyło ministerstwo na 82 milionów hektolit-rów tj. mniej od roku zeszłego o 36 mil.

Bukareszt d. 9 września. Wiadomość o zamierzonej podróży króla rumuńskiego do Konstantynop-la jest bezpodstawną.

Ateny d. 9 września. Ponieważ Niemcy poczynili zarzuty propozycyji greckiej, aby poręka za

pożyczkę, zaciągniętą na kontrbybę wojenną były dochody stempowe, przeto rząd grecki postanowił teraz ofiarować na ten sam cel dochody cel-ne z Laurjonu, opłaty wywozowe z Koryntu i opłaty od okrętów za kor-zystanie z latarów morskich. Równo-cześnie podał rząd grecki sposoby, w jaki ma być kontrola wykonywana. Traktat pokojowy ma zawierać osobną klauzulę, orzekającą, iż dopiero w mie-sięcu po ratyfikowaniu pokoju przez Grecyę i Turcyę zaczną Turcy opu-szczać Tessalię.

Londyn d. 9 września. Times donosi, że ambasadorowie konstantynopolscy zgodzili się wczoraj na propozycyę Salisbury'ego, za-sięgnąwszy wprzód instrukcyi od swo-ich rządów. Poczynili w nich niezna-czne tylko zmiany. Przedstawili je w niurzędowej formie ministrowi spraw zagranicznych Twelfkowi baszy, który na ogół nie miał im nic do zarzuce-nia. W czwartek zaczną się w Topha-nie rokowania pokojowe na nowo.

Kanecz d. 9 września. Przybył tu „Wien”, austriacki ok-ręt, przeznaczony do obrony wy-brzeży. Zastąpi on odwołany statek „Maria Theresia”.

Konstantynopol d. 9 września. Wedle propozycyji angielskiej mieliby Turcy opuścić Tessalię w ciągu miesiąca od dnia podpisania prelimi-naryów traktatu pokojowego. Sprawa kontroli mocarstw nad spłatą nowej i starych pożyczek greckich jest już za-latwiona. Ambasadorowie postanowili przyjąć do wiadomości notę Porty w sprawie Krety, ale nie zaczynają wca-le rokowań przed zawarciem pokoju.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolejowa ogłasza: Z dniem 1. bm. zmieniono nazwę stacyi Dux-Ladowitz położonej na szlaku kolejowym „Pilzne-Dux” w obrębie dyrekcyl pilzieńskiej na „Ladowitz”.

Amerykańskie jabłka. Stany Zjedno-czone miały w roku zeszłym nadzwyczaj ob-fity plon owocowy i mioniej zimy formalnie zasypały jabłkami rynki europejskie — z wielką szkoda europejskich hodowców jabłek. Co prawda, Ameryka już oddawała wywozi jabłka do innych dzielnic kuli ziemskiej. W latach 1880—1886 wywieziono z Bostonu, Nowego Jorku-Portlandu, Montrealu Halifaxu i Annapolisu 800 tysięcy beczek, naładowanych jabłkami.

Natomiast już teraz wiadomo, że do samej Anglii dowóz amerykańskich jabłek wyniósł w latach 1896 i 1897 przeszło mil-jon i 200 tysięcy beczek. Sam Liwerpol zakupił dziś sześć razy więcej amerykańskich jabłek aniżeli zwykle. Olbrzymią ilość jabłek eksportuje Ameryka w ten sposób: Owoc ten zakupują hurtownie agenci wielkich do-mów handlowych angielskich w partjach po kilkaset lub kilka tysięcy beczek — i każda og odstawił do portu najbliższego, gdzie ładują go na statki i to w najchłodniejsze ich miejsca.

Wiadomości giełdowe.

Berlin dnia 9 września. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowane: kredyty 229 80 (366 33), staatabony 148 80 (349 53), lombardy 37 60 (87 99).

Frankfurt dnia 9 września. Prze-zamknięciem wczorajszej giełdy notowano Kre-ty 310 37 (366 05), staatabony 296 12 (349 56), lombardy 77 12 (88 10), alpiny — (192 50).

Cyfy oznaczone kłamrami oznaczają wie-deńskie wyrównanie.

Wiedeń 9 Września. (Telegram Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz. 2 minut 15 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 365 75, węg. zakład kredytowy 396 50, anglobanki 165 50.

lenderbanki 234 25, koleje państwowe 249 37, elbethal 256 75, akcyę tytonio-we 158 50, alpiny 138 —, losy tureckie 64 80, uniozbanki 298 50, ruble 127 75.

Z rynków towarowych.

Lwów dn. 9 września. (Przedruk z urzędowej Gazy Lwowskiej). Pasażos 10 — do 10 25 zł. żyto 7 15 do 7 50, jęczmień browary 6 — do 6 75, jęczmień pastewny 0 — do 0 —, owies 6 25 do 6 65, rzepak 12 50 do 13 —, groch 6 — do 6 50, wyka 0 — do 0 —, nasienie linaue — do —, nasienie konopne — do —, bób — do —, bobik 0 — do 0 —, brezka 0 — do 0 —, koniżyna czerwoną galia — do —, szwedzka — do —, biała — do —, anyż — do —, kukurudzka stara 0 — do 0 —, nowa 0 — do 0 —, chmiel — do —, chmiel nowy na terminu od — do —, spirytus gotowy — do —, na termi-nu — do —, Tymotka — do —.

Wiedeń d. 8 września. Na poniedziałkowy targ przypłynęło wólow galicyjskich 741, węgierskich 4867, niemieckich 963 razem 6571 sztuk. Galicyjskie płacono po zł. 31 do 35, 38, 39, osobliwy 25, 28, 30, 32 węgierskie 29 do 32, 35, 38, niemieckie 30, do 38, 38, 40 — za 100 kilo mięsa.

Wiedeń d. 7 września. Na wtorkowy targ do-wieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 4591 sztuk. Płacono 34 do 36, 38, 42 zł. osobliwy ciężki — zł. do — za 100 kilo wagi żywej.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9 września. Hotel Zorba. A. Halimka z Mycowa, J. Tustanowski z Oskrzyszowca, a książę Pu-ny z Litwy, F. br. Czsonowski z Odomi, Z. Szaszkiewicz z Romanestwie, K. Abgarowicz z Dubienka, Z. Pajączkowski z Kómyj, L. dr. Koźmiński z Tarnopola, G. Zgliczewski z Zakopanego, H. Żurkowski z Kijowa, O. Horodyski z Romanówki, L. Kościuszewski z Polski, K. hr. Rostworowski z Hrehorowa, B. Wolfahrt z Slobody run-garskiej, M. hr. Kuliniowski z Czerezonozny, M. Brykoczyński z Pacykowa, M. Awas z Strzyłczy, J. Freund Arthausen i M. hr. Lamezan-Salins z Złoczowa, F. hr. Walters-kirchen z Tarnopola, E. Scott z Ropenki.

Hotele: Bellevue i Metropol K. Jano-wicza we Lwowie. W. Śniadowski, K. Kal-czyński, E. Gondecki i W. Gubryński z Warszawy, Z. Diachowska z Kam. podolsk. A. Chodnowski z Krakowa, M. Tastronek z Wiednia, J. Nagelberg z Robatyna, S. Roth z Złoczowa, S. Arentowicz z Buska, J. Sobel z Złoczowa, A. Beiner i Z. Bieberstein z Tarnopola, M. Gluckstern z Czerniowiec.

Hotel Europejski. K. Udrycki z Mo-stów, br. Lang z Wicerek, dr. Fr. Zaram-ba i ks. J. Jaworski z Warszawy, G. Sion-ka z Szombot, Z. Panawska z Rosyi, H. Horowitz z Mieczyszcza, K. Raab i E. Arenz z Wiednia, S. Tomżyński z Kracicyna, J. Kraus z Mad, A. Stankiewicz z Wołey.

Nadesłane. Dr. Kazimierz Podlewski powrócił i ordynuje jak dawniej ul. Chorążczyzna 16.

Dr. Uhma powrócił.

Dr. J. Wiczkowski powrócił.

Dr. Leopold Schellenberg lekarz chorób kobiecych powrócił i ordynuje jak przedtem przy ul. Kopernika i 22.

Zgubiony Człowiek. Opowiadanie powtórzyła Marya Minasiewiczowa. (Ciąg dalszy.) Kłamię całą drogę koleją żelazną, która mi się wlokła zbyt wolno, na-wymyślałem wodniczy fiakra, chociaż miałem lepsze od jasnokościowych chabotów, jakie zwykły służyć u nas w Galicyi za siłę lokomocyjny. Wre-zęcie zajechałem przed wskazany mi hotel, każę dać sobie numer, a tym-czasem zapytuję portyera o panie X. — Stoją u nas, wielmożny panie, i piętro drzwi Nr... Ho, ho, myślę sobie, w pierwszo-rzędny hotelu na pierwszym piętrze i to w najpradniejszych, frontowych pokojach! Niech sobie używa takich zbytków, nim zostanie moja żona — ja na taki syzk się nie zdobyję. — Ale dziś jasnie pań nie ma w domu aniż — dalej portjer. — Wyszył zapewne na chwilęczkę — odpowiadam pewien swego. — Wyjechały pociągiem popołu-

dniewym z p. N. do Wiener-Neustadt a powrócił mają dopiero pojutrze rano. — Mówisz pan chyba o kim in-nyim. Panie X. nie wyjechały z pe-wności. — Przepraszam bardzo, że się sprze-ciwiłam — odpiera z układnym uśmie-chem — ale jestem pewien, że się nie mylę. Starsza dama, okazała brunetka w średnim wieku, młodsza śliczna drobna szatynka z niebieskimi oczami w jasnopielatym kostymie po dróżyim... „Aha, w tym samym, któryśmy wybierali razem”, — pomyślałem, i nie słuchając dalszej gadaniny, każę się prowadzić do siebie. — Pozbywszy się usłużnego hotelo-wego chodzę po oiasnej ciupie wszere i wzdłuż, potrącając zawadzające mi graty, wsiadki na Lenę, a jeszcze bardziej na siebie. Bo też trzeba na to być ostem, żeby porzucić interesu i pędzić za panną tyle mil... było czekać, aż powróca. A teraz ładnie mnie wykierowały. Pojutrze mieliśmy wracać razem do domu, a one dopiero z wywieczki przyjadą... Ja dłużę zostać nie mogę... Licho mnie tu przy-nosiło. — Rozbijałem się jak wariat może z godziną, w końcu poszedłem po ro-zum do głowy. Przecież dlatego, że one raczyły sobie wyjechać wtedy, gdy mnie oczekiwać powinny, nie my-się umierać z głodu, ani zamykać się

w samotnej celi. Wydałem pieniądze na podróż, niechże użyję sobie przy-najmniej, niech zabawię się w Wied-niu. — Do decyzji nie wiele potrzebowa-łem czasu — wkrótce byłem w mie-scie, odszukałem dwóch dawnych ko-legów, a że przyjemnie czas spędziłem, do dowodem, że powrócił dopiero nazajutrz późnym wieczorem do ho-telu i to... sam nie wiem, jakim cu-dem. Widać to prawda, że pijanyim Pan Bóg się opiekuje. — Następnego dnia po tym wesolym powrocie do hotelu śni mi się, że płynę morzem podczas strasznej bur-zy — bałwany miotają okrętem na wszystkie strony, skutkiem czego ja, zamknięty w kajucie, na nogach utrzy-małem się nie mogę, a rzucając podsko-kiem statku odbijam się od ściany jed-nej do drugiej. Z całej siły chwytam za sprząć jakiś, w tem okrzyk zapada się z trzaskiem, a ja słyszę tylko krzyk pełen przerażenia i... otwieram oczy. W pierwszej chwili nie widzę, ale krzyk nie ustaje, a ja czuję, że trzymam się jeszcze uchwyconego przedmiotu. Podnoszę głowę i spo-strzegam, że tuż nademną pochylony stoi służący hotelowy, którego oby-dwoma rękami trzymam za czuprynę i że krzyk słyszany z jego dobywał się gardła. — W głowie mi huzy, jestem nie swój i do zupełnej przytomności wró-cić nie mogę — zdaje mi się, że ten

człowiek przyszedł tu w jakichś zb-rodniczych zamiarach, więc dobywam wszystkich sił, by mu nie pozwolić się uwolnić. — Wielmożny panie! — jęczy już, zamiast krzycość — ja drugi raz wielmożnego pana z pewnością budził nie będę! Ja nie nie winien, to te pa-nie mnie...! O! Herr Jeses! — wykrzy-knął, gdyż zerwał się, nie puszożąc jego włosów z kurczowo zacisnię-tych pięści. — Oprzytomniałem. — Czego wrzeszczysz, bałwanie? Co mi bajesz o jakichś paniach? — Nastąpiło tłumaczenie. Te panie przyjechały i kazały mi powiedzieć, że za godzinę wyjadą do miasta, jeśli chcę zatem widzieć się z niemi, to przyjmij mnie teraz chętnie. Usłużny fagas pośpieszył do mnie z tą wia-domością, bo wiedząc że na panie X. czekałem, spodziewałem się utego na-piwka, a miał dotychczas snąc z bar-dzo spokojnymi ludźmi do czynienia. — W pierwszej chwili miałem już chęć powiedzieć mu: Idź do licha ra-żem z paniami X. i jakie tam jeszcze są na świecie; ale namyśliłem się, że byłoby to wcale nieostowem nale-zaniem się z mej strony. Kazałem sobie podać, co mi było potrzebne do ubrania, ale nie kwapiłem się wcale — Lena zirytowała mnie do tego stopnia, że od razu straciła cały urok w moich oczach. — Wchodzę nareszcie do nich. W

pierwszym pokoju zastaję matkę samą — przyjmuję mnie dość zimno, na co nie zważając, zapytuję o pannę. Głowa mi jakoś ciężka, czuję, że na zwykłą, salonową rozmowę zdobyć się nie będę zdolnym, przytem wre we mnie gniew, który radym jak najrychlej dać odezwać, komu należy. Lena siedzi nadąsana w fotelu z książką w ręku, na moje powitanie ledwie ra-czyła skinąć głową, a ja spostrzegłem w tej chwili, że te, zwykle do dobro-śliwego uśmiechu złożone usta, któ-remi tak się zachwycałem, umięją ścigać się bardzo szyderczo i złośli-wie. W całej zresztą jej zwykłe tak zręcznej postaci, dopatrzyłem dziś po-zy nienaturalnej i niesmacznej. — Jak uważam, nie bardzo pra-gnęła pani mnie zobaczyć? — Zaprawdę jak pan mojego wido-ku pożądał. — Stawiliem się w słowie. — Doprawdy? Czekaleś pan z dotrzymaniem obietnicy ostatniej chwili. — Pani za to obietnicy nie do-trzymałaś wcale. — Czyż miałam wyczekiwać wie-czornego pociągu, nie będąc pewną, że pana zobaczę? Zresztą mam zwy-czaj robić to, co dla mnie wygodne i przyjemne. — Należysz pani do szczęśliwych wybrańców losu — odparłem z iron-ją — inni muszą robić to, co mogą. — Lub co chcą. Inni raczą lekce-

wały kobiety, a ja nie jestem jedną z tych, któreby to znosiły miały o-chocą. — Czy po to wezwałyście mnie panie, by dąsać się na mnie? — Bynajmniej. Chciałam uprzedzić pana, że plan nasz uległ zmianie. Po-zostaniemy jeszcze kilka dni w Wied-niu. — Ah, zachęca panie do tego za-pewne miłe towarzystwo pana N... W takim razie zmuszony jestem ty-czyli dobrej zabawy, bo moje plany zmienić się nie dadzą. Muszę wracać jutro. — O, proszę! Nie krepuję się pan wcale z wyjazdem, możesz się uważać za zwolnionego przemennie od wszel-kich wymagań! — Przyszedłem właśnie z zama-rem powiedzenia tegoż samego pani. — Doprawdy? Trop de bottel! — zaśmiała się irracjonalnie i odwróciła głowę odemnie. — Byłem taki wściekły, że z obawy, abym nie powiedział zbyt wiele, nie otworzyłem ust wcale, pożałem panie miłoczący ukłonem, na który Lena nawet podobno nie odpowiedzia-ła, a nazajutrz już byłem we Lwowie.

HERBATY

chińsko-rosyjskie, znane ze swej dobroci, dobrze naciągające aro-matyczne, którym zaskarbilem sobie bardzo wiele mych Szan. gości. Najlepszy dowód, że w roku sprzedaje

1/2 kilo Cesarskie Congo zlr. 2 30
1/2 „ Imperial Congo „ 4 —
1/2 „ Okruch w najlepszych zlr. 1 40

1/2 kilo Monopol zlr. 3 —
1/2 „ Ki-Hing „ 5 — poleca

Wład. Bażant, Lwów, ul. Hallka 1. 3.

Nakładem Księgarni katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
wyszło drugie wydanie dzieł
ks. L. Zbyszewskiego
Licencyjata św. Teologii z Collegium Romanum
1-o Demokracja katolicka w Polsce, str. 428 w 8-oc, cena 2 zlr. 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej
i 2-o Prawowitość i lojalizm krzysy myśli polskiej, str. 107 w 8-oc, cena 1 zlr., pocztą o 15 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

KOMPLETNE wyprawy kuchenne i artykuły dla urzędów domowych poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)
SETRY czystej krwi, pieśni po cenie 12 zlr., sobaczki po 9 zlr. Zamówienia do Administracji Gazety Narodowej pod: Setr.

OGRODNIK żonaty bezdzietny, 36 lat, obeznany z wszelkimi gałęziami ogrodnictwa, z dobrymi świadectwami, poszukuje pracy zarobkowej. Żadane oferty: P. P. poste restante Bawa ruska.

ZESZYTY wedle nowo zatwierdzonego planu, oraz wszelkie przybory pisarskie poleca po najniższych cenach F. Niziałowski, Lwów. Zamówienia z prowincji otwrotną pocztą.

REKAWICZKI piarne i czyste ułożonym sposobem (bez woni) H. Galantowski, plac Bernardyński 3, we Lwowie.

ŁATWE środki przeciw ciężkim trzaskom wysła tylko na listowne żądanie bezpłatnie Adolf Mehr, Lwów, Koperska

PRACZYNIANTA do z-wodu mechanicznego przykma. Bochnik, Uniwersytec, Lwów.

RZADCA LUB EKONOM kawaler poszukuje posady. Wiadomość: N. N. poste restante Niziałowski.

Winogrona stowole „Magdalena” Duże białe kuracyjne winogrona 3-kiłowy kosz zlr. 250, Muszkateki stowole kosz 5-kił. zlr. 250, gruski nasekta zlr. 250. Victor Reuser, Obst-Export, Bozen, Tyrol.

REMIGOWANE medalami takti Niemcowski go wazędzie do nabycia.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Lenniki bezplatnie.

Eulion świeży, para gotowany, przew. borny, po umiarkowanych cenach zlr. 5-6, 7-8, 7-8; dla chorych z samego drzba i dziękiego ptactwa po 10 zlr. kulo. Lapszany — Brzeżany

2000 pokoi tapet na składzie, taniej niż wazędzie.

Story płócienkowe na wałkach samoczynnych Panom przedsiębiorcom i b donowiczym znaczący rabat. Magazyn

A. Krzysztofowicza Lwów, plac Halicki 1. 2.

Reumatyzm, gościec, kurcze, suche bole, influencę koi i leczy w zupełności

Sapomenthol najlepsze ucielenie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa. Cena 70 ct. za stołek.

Dostać można w aptekach: K. Wiszniewskiego w Krakowie, ulica Florjańska; Dyonizego Matuli w Podgórzu, P. Mikoluscha we Lwowie; tudzież wprost u Eugeniusza Matuli w Radomyślu koło Tarnowa. 1870

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej Emil Weiner WIEN 1. Satzbockera str. 8.

Musgrave's Originalne iryjskie Piece Canone są !! Proszę żądać najtaniej. Chr. Garmis, fabryka pieców żelaznych Bodenbach a/B.

Oliwę do maszyn a mianowicie: mineralną galicyjską i kaukazką, rzepakową odkwaszoną, oliwkową włoską i dalmatyńską,

Oleje cylindrowe, Oleje zgęszczone itp. poleca po najniższych cenach

WOLF CZOPP skład farb, pokostów i materiałów Lwów, Żółkiewska 1. 2. Firma założona w r. 1843.

OBWIESZCZENIE. Jesienny jarmark na konie w Krakowie. W dniu 23. września 1897 r. rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospolarskie i włoszynie. Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami i na placu, a konie znajdujące się w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, domach szlacheckich i hotelach. Dnia 24. września 1897 (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włoszynie na placu „Grobki”. Magistrat stol. król. m. Krakowa dnia 24. sierpnia 1897. 2111

WYROBY SPECYALNE PARFUMERYA AUX VIOLETTES DE PARME ED. PINAUD. Hydrol. Aux Violettes de Parme. Esencja dla chłopców Aux Violettes de Parme. Woda toaletowa. Aux Violettes de Parme. Pomada. Aux Violettes de Parme. Olejki. Aux Violettes de Parme. Puder ryżowy. Aux Violettes de Parme. Kosmetyki. Aux Violettes de Parme. 37, Boulevard de Strasbourg, 37

PERFUMERYE PINAUDA sprzedająca po cenach fabrycznych S. PIELECKI i S-ka, LWÓW główny magazyn broni, perfumeryi, rowerów i przyborów uniformowych.

Cognac francuski z najszlachetniejszych firm, również Cognac austr. Berger Volk & Comp. po zlr. 2 i 250 za flaszkę poleca handel

St. Markiewicz we Lwowie.

SOLITER wyłącznie niemieckie w dwóch wariantach: 1) Globulus Secretum, 2) Globulus Secretum. Srodek niemierny, przywraca siłę, wzmacnia, przyspiesza i poprawia. Globulus Secretum ma wyjątkowo wielki ganunek robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. bules Secretum dalo powodzenie do leczenia podrobaki, których chorzy starannie unikają. W Lwowie w apt: PP. Mikoluscha, Wawrońskiego i Dr. Ruckera.

We Lwowie w aptekach pp. Mikoluscha, Wawrońskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego.

WINO 1895 własnego chowu. zgodne, dostarcza od 50 litrów wwyż, białe litr. po 24 ct., czerwone po 24 ct. Benedykt Herti, właściciel dóbr, zamek Goltsch przy Ganobitz w Styryi.

Niezawodny środek przeciw śniedzi na pszenicy

Kamień siny (Siarczan miedzi) jakoteż gotową baję w pakietach z przepisem użycia.

Truciznę niezawodną na myszy polne, krety itp.

Cebulę morską, całą, krajaną i przyrządzoną w puszkach z przepisem użycia.

Oliwę do maszyn i t. p. i t. p. poleca 2017

Alojzy Hübner Lwów, Rynek 38.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że wystąpiwszy ze spółki handlu pod firmą Adam Bratkowski i Julian Janowski otworzyłem Specyalny magazyn naczyń i przyborów kuchennych oraz wszystkich wyrobów metalowych i nożowniczych pod własną firmą: JULIAN JANOWSKI we Lwowie przy ulicy Halickiej 1. 16 (w lokalu dawniej p. Edw. Schillinga).

W szczególności zaopatrzylem magazyn mój w obfity zasób wszelkich wyrobów blacharskich a mianowicie: naczyńna emalowana, blaszane i żelazne z pierwiastkami różnych fabryk tudzież samowary rosyjskie (z Tuły), noże stołowe i kuchenne, garnitury do umywalni, meble żelazne, klatki, wieniec metalowe itp. Również utrzymuję wanny kąpielowe nasiadowe, tusze, klozety pokojowe różnych systemów, bidety, zlewki, szafiki i wiele innych artykułów domowo-gospodarczych, które polecam po nader umiarkowanych cenach, a dążąc do przychodzącego wzgledy, polecam się nadal takowym. Z szacunkiem 2110 Julian Janowski.

TUTKI „POLONIA“ TUTKI R. Herliczki z Krakowa pod gwarancją bez gliceryny z bi-bułki egipskiej Verge blanche. Wyłącznie na Lwów zastępstwo: „FORTUNA“ Lwów, Akademicka 8.

100 szt. tutek w opakach 11 ct., w pudełkach 14 ct., 1000 sztuk w opak. 1 zlr. w pudełku zlr. 120. Zamówienia z prowincji 5000 sztuk odayamy franco.

Śliwki stołowe odmian świeżo rwane, w 5-kiłowych koszach po 1 zlr. 80 ct. franco za zaliczką. Som gyl Badaosony, am Plattensee.

Amatorskie przedstawienia wymagają porządnej i dokładnej charakterystyki osób występujących. Jako fryzjer teatr. hr. Skarbka we Lwowie, wydusko nałony w tym zawodzie, podejmuję się od nosnych zamówień tak w miejscu, jak i w prowincji; dostarczam także najlepsze pudry, róże i szminki do charakterystyzowania Leichnera, francuskie i angielskie. Przyjmuję wszelkie roboty fryzjerskie i wykończam peruki, których zapas mam nader wielki. Ceny bardzo umiarkowane.

Edward Grillmayer, fryzjer i perukarz Lwów, plac Maryacki.

Dra Fryderyka Lengiela Balsam brzożowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w dniu wyświrowano dziurę z znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wmlazły p. przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero wyska prawie cudowny skutek. Jeżeli wieszorem nasmarujemy warz lub inne miejsca skóry tym balsamem to już natychmiast rano odpadają prawie niezauważalne łupieżce, które stały się przeto lśniące białą i delikatną. Balsam ten wygładza powstające na twarzy zmarszczki i blizny z osyp i nadaje młodocianą barwę twarzy; oraz nadaje białosć, delikatność i świeżość uszu w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, struszenia i wszelkie inne nieczystości. Cena stoika z opisem użycia zlr. 1-50. Dra Lengiela mydło benzoesowe, najładniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zyg. Buckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt. w Czerniowcach u Goltchowskiego nast. Mahl apt., Schmiel i Fontin droguerya; w Tarnopolu u Maryana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Marcego Adlera, J. Niesiolowskiego; w Bieleku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Właśnie ukazała się sensacyjna nowość „EDISON“ zlr. 1-80. Fotograficzny aparat „EDISON“ zlr. 1-80. Jedynie źródło do nabycia: RIX's fotografische Manufactur Wien, Praterstrasse Nr. 16.

Ogłoszenie. Rada miasta Krakowa ogłasza niniejszym konkurs na plany Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, które postanowiła zbudować ku pamięci 50-letniego rocznicy cesarza Franciszka Józefa.

1) Do konkursu dopuszczają się jedynie polskich architektów, w kraju lub za granicą przebywających. 2) Konkurs jest dwustopniowy. Do konkursu I. stopnia mają być przedstawione tylko szkice budowy w podziale 1:200, do konkursu II. stopnia, czyli ściślejszego, zaplanowane projekta w podziale 1:100. 3) Na konkursie I. stopnia przynajmniej autorom trzech względnie najlepszych szkiców, nagrody w kwotach 600, 500 i 400 zlr. Architekci, którzy otrzymali nagrodę, zostaną przez sąd konkur.owy dopuszczeni do konkursu ściślejszego, na którym przynajmniej będą 3 równe nagrody po 1000 zlr. 4) Z trzech przedstawionych projektów na konkursie ściślejszym, jury wybierze jeden, który uważać będzie za najlepszy, a jeżeli uzna takowy za odpowiedni do wykonania, poleci jego autora Radzie miejskiej jako wykonawcę projektu. 5) Koszta budowy nie powinny przekraczać kwoty 250.000 zlr. 6) Szkice na I. konkurs ma być opatrzone tylko godkami; nazwiska autorów znajdować się mają w osobnych kopertach zabezpieczonych, które do przesyłki dołączają należy. 7) Termin nadania szkiców wyznacza się do dnia 15. grudnia 1897 godziny 12 w południe. Szkice adresowane być mają do Urzędu budownictwa miejskiego w Krakowie, który na żądanie dostarczy zgłaszającym się architektom program budowy, szczegółowych warunków konkursu, planów sytuacyjnych i innych dat technicznych. 8) Do składu jury zaprosiła Rada miejska WW. PP: Dziekońskiego Józefa z Warszawy, Hochbergera Juliusza z Lwowa, Niedzielskiego Juliana z Wiednia, Rottera Jaasa z Krakowa, Sarego Józefa z Krakowa, Strzyńskiego Tadeusza z Krakowa, Wdowiszewskiego Jana z Krakowa. Kraków, dnia 1. września 1897. Prezydent miasta: Friedlein.

Przestrzega! Poczujemy się do obowiązku zwrócić uwagę Szan. Publiczności, że w ostatnich czasach zostały wprowadzone do handlu fabrykaty bielizny, mianowicie: Kołnierzyki, manszety i koszule z wizerunkami LWA

markę ochronną M. Joss & Praga VII. Lwa. Löwenstein Praga VII. Sprzedają pojedynczo nie zajmujemy się.

KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji. Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Galicyjskie akc. Towarzystwo Handlowe we Lwowie, ulica Jagiellońska 1. 5 poleca WSZELKIE NASIONA, ZBOŻA NAWOZY SZTUCZNE MASZYNY ROLNICZE SIKAWKI I PRZYBORY POŻARNE WĘGIEL KAMIENNY. Żużle Thomasa po oryginalnej cenie fabrycznej. Niektóre maszyny rolnicze wysprzedajemy na zlecenie odnośnych fabryk niżej cen fabrycznych.

FUMIGATEUR d'ESPIC z ASTMIE i KATAROM W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

JAN IHNATOWICZ poleca niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam. MANDINA ususza plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon 25 ct. APSEINA wyciąga plamy tłuste z materji jedwabnych korowych 25 ct. ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakon 25 ct. BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, masiowe i pokostowe, flakon mały 20 ct. 30 ct. BRAZYLIANA prane w brazylijskiej materje czarne wypłowie i poplamione odzyskują pierwotny kolor, potysk i sztywność pakiet 08 ct. ETILINA ususza plamy powstałe z podłóg, z farb aniliniowych, trawy, lakierów i smoły flakon 25 ct. JAWELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon 20 ct. KWASEK w lasoczkach używa się do czyszczenia palców z a-ramentu, lasoczek 05 ct. KORZEJ mydlany do prania materji jedwabnych odzyskanych i zbrudzonych pakiet po 2 ct. i 40 ct. MYDEKO żółte do wywabiania plam zastarzałych z materji bawolnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek 25 ct. ODALINA ususza plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, płasni, wilgoci, szminki, reszki i t. p., flakon 35 ct. OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaska 25 ct. QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilaj trawca plamy i odzyskuje świeżość, przymiot kolor materji nie traci, pakiet 36 ct. WYSOKK terpentynowy ususza plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 25 ct. ZIEMIANEK oczyszczona materje białe wełniane z brudu i kurzu 05 ct. Nabyć moż w Lwowie w sklepach własnych ulica Koperska 1. 3, ulica Halička 1. 11. W Krakowie Skianiecka 1. 20. — W Czerniowcach Rynek 1. 2. 31

Na sprzedaż. 1. Majątek ziemski, powiat rzeszowski, 574 morgów obszaru, z tego 254 m. roli, 320 m. lasu, budynek w dobrym stanie, gorzelnia, inwentarz żywy 50 sztuk; cena 82.000 zlr. dług bankowy 34.000. Majątek ziemski w powiecie zbarazkim na drodze murowanej krajowej z Tarnopola do Zbaraża, 12 kilometrów od Tarnopola: 1) 1160 m. 832 sążni, z tego 638 m. roli, 300 m. lasu, 114 m. stawów; suchych dochodów 3000 zlr.; cena 250.000 zlr., dług hipoteczny 64.000 (Bank austro-węgierski). 2) obszar 339 morgów 827 sążni, z tego 281 m. 20 sążni roli, 10 m. 296 sążni ogrodów, 88 m. lasu; cena 80.000 zlr., dług hipoteczny 30.000 zlr. (Bank austro-węgierski) Majątek ziemski, powiat Stanisławów, 1/2 mili od stacyi kolejowej Jezupol, 420 m. obszaru, z tego 350 m. oruszaj ziemi, 70 m. lasu; budynek w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 pokojach, młyn o 2 kamieniach ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 105 sztuk. Cena 80.000 zlr., dług hipoteczny 29.000 zlr. Majątek ziemski, powiat Stanisławów, 1800 morgów, z tego 300 m. roli, 1000 m. lasu (podzielony na 80 sekcji) przynoszącego rocznego dochodu 6500 zlr.; dom mieszkalny w pałacowym stylu, murowany o 15 pokojach, kryty blachą; budynek gospodarskie w bardzo dobrym stanie, park itd. Cena 180.000 zlr. Dług bankowy 75.000 zlr. Realność pod Lwowem, zaraz za rogatką, 15 minut jazdy z rynku, dom murowany o 8 pokojach, stajnia murowana na 4 konie i 5 koni, budynek gospodarsze, dwie chałupy z ogródkiem 1/4 m., 8 m. ogrodu, z tego 2 m. sadu, 10 m. gruntu; obciążona długami hipotecznymi do wysokości 13.600 zlr.; cena 26.000 zlr. Blizszych wyjaśnień udziela kancelaryja adwokacka Dr. W. Ba-Iabana i A. Vogla, ulica Koperska 1. 7 we Lwowie.

Perchtoldsdorfskie Preparaty z igieł sosnowych. W całych Niemczech rozpowszechnione i przez obfitość zawierających olejków, żywicy i organicznych kwasów nadzwyczaj skutecznie działające przetwory igliwowe, znajdują obecnie i u nas powszechne zastosowanie i bywają przez powagi lekarskie polecane. Niżej podpisany urządził we Wiedniu, L. Adlegasse 3, skład chlubnie znanych i premiowanych wyrobów pierwszego austriackiego Zakładu kuracyjnego i poleca: Przetwory igliwowe ekstrakt kąpielowy, jako dodatek do kąpeli przeciw gościecowi, reumatyzmowi, słabościom nerwowym, chorobom kobiecym i dla rekonwalescentów. Cena 60 ct. i 1 zlr. Przetwory igliwowe olejek, dla inhalacyi przy chorobach gardła, krtani i płuc. Cena 50 ct. i 1 zlr. Przetwory igliwowe spirytus, o woni leśnej do deinfekcyi, do ozonowania i podwyższenia obfitości kwasorodu w pomieszkaniach i w pokojach chorych osób. Cena 80 ct. Przetwory igliwowe wódka francuska, specjalny środek przy reumatyzmie, gościecu, bólach nerwowych, znużeniu, przewyższa wszystkie dotychczas używane płyny dla bicyklistów i turystów, poleca się. Cena 1 zlr. Przetwory igliwowe mydło pachnące i desinfekcyjne, nadaje gładkość i delikatność skórze. Cena 85 ct. Przetwory igliwowe krem do rąk i masowania szorstkiej i skałeczonej skóry, jako środek do masowania przez obfitość olejku sosnowego bardzo skuteczny. Cena 40 i 60 ct. Główny skład: Wiedeń, L. Adlegasse 3, L. v. Battistig. Prospekty franko i gratis. Główny skład dla Lwowa i Galicyi wechodniej: w aptece pod „Węgierską koroną“ Jakóba Piępasa, plac Bernardyński. Składy we Lwowie w drogueryach pp.: Langa & Pillarskiego i Jakóba Reehena.